Nr. 272. Kraków, Piątek 27 Listopada 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach, J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

W miejscu . . . . **1 złr. 80** ct.

z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct

w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Kraków, 25 listopada.

Głosowanie nad wnioskiem p. Jaworskiego na onegdajszem posiedzeniu Izby poselskiej jest dosadną krytyką systemu rządzenia bez stałej parlamentarnej większości. Nie wchodziły tu wcale w grę żadne polityczne, społeczne lub wyznaniowe względy. Po jednej stronie stanęły wprawdzie stronnictwa, które poprzednio stanowiły większość parlamentarną i w zapatrywaniach bardzo do siebie są zbliżone, ale po drugiej stronie znowu połączyły się żywioły o wręcz przeciwnych tendencyach, jak lewica i klub młodoczeski. Rządowi zależało na odroczeniu wniosku p. Plenera z powodów, które przytoczył minister Steinbach. Motywa te nie poruszają wcale żadnej z drażliwych kwestyj politycznych, społecznych lub wyznaniowych. Motywa te prezes Koła przyjął za swoje a trudno nam nie przyznać, że motywa te były uzasadnione. Wniosek posła Jaworskiego upadł jednak znaczną większością.

Nie pociągnie to wprawdzie za sobą żadnych poważniejszych następstw. Nie tylko bowiem rząd nie postawił kwestyi na ostrzu noża i nie zapowiedział, że głosowanie przeciw wnioskowi p. Jaworskiego uważać będzie za brak zaufania, ale nadto motywa, jakie przytoczył minister skarbu, nie odnosiły się ani do zasady, ani do tendencyi wniosku p. Plenera. Minister uważał wniosek ten jedynie za przedwczesny i zbyt jednostronny. Nie ma zatem zasadniczej różnicy między rządem a większością Izby. Rząd posiada zresztą dosyć środków do osiągnięcia zamierzonego celu, tj. nie dopuści, aby projekt p. Plenera stał się ustawą wpierw, zanim projekt rządowy, obejmujący całość reformy podatków bezpośrednich, wejdzie do Izby i stanie się jej uchwałą. Do osiągnięcia tego celu nie potrzeba będzie używać żadnych drastycznych środków, wystarczy najzupełniej postarać się, aby Izba panów nie tak prędko zabrała się do obrad nad uchwałą Izby poselskiej. Wszak rząd już na luty zapowiada wniesienie projektu reformy podatków bezpośrednich.

Połączenia się stronnictw, które głosowały przeciw wnioskowi posła Jaworskiego, za trwałe nikt uważać nie będzie. Większość z onegdajszego posiedzenia składa się z tak sprzecznych żywiołów, że jej żywot nie przetrwa dłużej niż po za dyskusyę generalną lub najwyżej po za szczegółowe rozprawy nad projektem p. Plenera. Nadomiar wszystkie stronnictwa głosujące tym razem przeciw dawnej prawicy czyniły to wśród zastrzeżeń, które utworzenie się trwalszej większości choćby na czas krótki wprost wykluczają.

Wynik głosowania powinien jednak przekonać hr. Taaffego, że każdej chwili może przeciw żądaniom jego podnieść się większość, która zmusi go do ustąpienia lub nowego eksperymentu z rozwiązaniem Rady państwa. Zależeć to będzie od ważności sprawy, którą zamierzy rząd, a którą odrzuci Izba poselska. Czy prezydent ministrów z tej pierwszej lekcyi skorzysta i jaką większość utworzy, okaże przyszłość.

Głosowanie nad wnioskiem posła Jaworskiego wykazało dalej dobitnie, że pod sztandarem hr. Hohenwarta nie może już zgromadzić się stała i jednolita większość, iż potrzeba szukać innych nowych kombinacyj, że lewica przestała być czynnikiem, z którym liczyć się nie potrzeba.

Całe to wtorkowe zajście parlamentarne było jednak niespodzianką. Po ostatniej mowie ministra Gautscha nie tak łatwo spodziewać się można było, aby ministerstwo stanęło tak nagle a tak niespodziewanie do walki przeciw zjednoczonej lewicy niemieckiej. Tem bardziej można się było spodziewać, że rząd wobec wniosku Plenera stanie odpornie, gdy poprzednio minister skarbu oświadczył, że godzi się z żądaniami zawartemi w owym wniosku a co więcej zapowiedział, że projekt taki wniesie sam, nie czekając wypracowania projektów, obejmujących całość reformy podatków bezpośrednich. Niespodzianką było również odrzucenie wniosku p. Jaworskiego, gdyż jeszcze bezpośrednio przed posiedzeniem główne organy zjednoczonej lewicy niemieckiej nie miały nadziei, aby projekt plenerowski przepłynął szczęśliwie przez ogólną dyskusyę. Niepewność sytuacyi parlamentarnej wynika z tego jasno.

W walce parlamentarnej, jaka się toczyła na wtorkowem posiedzeniu a obecnie w głosach głównych organów zjednoczonej lewicy uderza jeden szczególnie obchodzący nas szczegół. Wiadomo już czytelnikom naszym, że w Kole polskiem wniosek odesłania projektu plenerowskiego do komisyi dla spraw podatkowych zwyciężył nad wnioskiem, aby głosowano w Izbie za zupełnem odrzuceniem tego projektu. Znać w tem pewną kurtuazyę, która wybrała formę mniej ostrą, choć do jednego zmierzającą celu. Poseł Plener nie mniej z pewną delikatnością polemizował z wywodami p. Jaworskiego. Ostrze jego wymowy zwróciło się przeważnie przeciw hr. Hohenwartowi, któremu nie oszczędził bardzo przykrych reminiscencyj i zarzutów. W ten sam ton uderzyły również oba organa plenerowskiego stronnictwa a ton ten w obu dziennikach wiedeńskich tem bardziej zadziwia, że jeszcze dni kilka temu, z powodu sprawy decentralizacyi a później z powodu przemówienia posła Szczepanowskiego, nie brak było wycieczek przepełnionych jadem, z jakim zwłaszcza *N. fr. Presse* zwykła mówić o wszystkiem, co Galicyi dotyczy.

Czyż miałoby to być dowodem obopólnej chęci wzajemnego zbliżenia się? Któż jednak byłby trzecim w tym związku, skoro lewica z Kołem polskiem jeszcze nie stanowi dostatecznej większości. Jest to niemała zagadka, skoro tak jawnie a tak ostro występuje antagonizm lewicy do hr. Hohenwarta i jego prozelitów. Większość Koła podając rękę stronnictwu Plenera, musiałaby wyrzec się wszelkich sympatyj do dawnego sprzymierzeńca, ale kim go zastąpić w nowym związku? Nic nie uprawnia nas do mniemania, że trudność tę można będzie usunąć i dla tego wierzyć nie możemy, aby utworzenie większości parlamentarnej było bliskiem urzeczywistnienia.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 24 listopada.

(Przysięga ks. biskupa Stablewskiego — Czego żądamy od niego? — Nowa broszura Chudzińskiego.)

(φ.) W dniu wczorajszym składał nowo-zamianowany arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. dr. Floryan Stablewski przepisaną rytuałem kościelnym przysięgę, jako arcybiskup „*electus*“ w ręce administratora archidyecezyi naszej, ks. biskupa dra Likowskiego w tutejszym konsystorzu. Nominacya jego jest zatem, jak to już w pierwszem mem doniesieniu wykazałem, faktem dokonanym i jako z takim liczyć się nam z nim wypada. Ponieważ cała prasa niemiecka, a wraz z nią prusofilski *Kuryer Poznański*, stara się fakt nominacyi ks. dra Stablewskiego na najwyższą godność kościelną w Księstwie przedstawić jako wielkie „ustępstwo“ na rzecz żywiołu polskiego i ponieważ jako takiemu wyznaczają mu wielką polityczną rolę, jaką powinien u nas nominat odegrać w przyszłości, zajmując tak wpływowe stanowisko, więc uważam za słuszne wykazać tutaj, że rola taka nie byłaby właściwą dla nowego arcybiskupa i że złą usługę wyrządza *Kuryer Poznański* nowemu arcybiskupowi, jeżeli posłannictwu jego u nas tak fałszywy chce zakreślić kierunek. Jak swego czasu wykazałem, nowy arcybiskup ma być tylko arcybiskupem, niczem więcej, powinien na zawsze przestać być politykiem, którym był do niedawna. Jako arcybiskup powinien wznieść się ponad wszelkie stronnictwa i jako głowa kościoła w Księstwie powinien dbać tylko o wymiar sprawiedliwości we wszystkich dziedzinach, jakie podlegają jego władzy. Powinien przedewszystkiem pamiętać, że zasiada na starodawnej stolicy św. Wojciecha, że to spuścizna dlań bardzo zaszczytna i że powinien ją zachować i oddać nienaruszoną potomności. Społeczeństwo polskie ma do nowego arcybiskupa, pomnąc na jego przeszłość, to zaufanie, że nie poświęci słusznych praw archidyecezyi na rzecz wynaradawiającej nas polityki rządu, niby obecnie dla nas nieco łaskawszego, że w kwestyi języka w kościele stać będzie twardo przy przekazanych nam wiekami prawach i że z tej spuścizny świetnej nic nie uroni, a tem samem nie narazi się na niechęć i brak zaufania ogółu.

Przyznajemy to wszyscy, że stanowisko jego w obecnych warunkach jest nader trudnem, ale mamy do niego to zaufanie, że on trudnym tym warunkom sprosta zupełnie, gdyż o ile tu jest wiadomem, przyjął godność arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego bez wszelkich zobowiązań wobec rządu. Dla tego niesłusznem jest i wręcz niepolitycznem zachowanie się *Kuryera Poznańskiego*, który chciałby nowego arcybiskupa widzieć na czele polityki, zainaugurowanej przez posła Kościelskiego. My życzylibyśmy sobie, aby ks. dr. Stablewski na swem odpowiedzialnem stanowisku nie starał się odwdzięczać rządowi za nominacyę swą ustępstwami w dziedzinie kościelnej na rzecz niemieckości, żeby oficyałem nie mianował n. p. ks. Lozereza, jak to n. p. uczynił ks. biskup Likowski w celu przypodobania się rządowi, który nie wahał się na tę godność powołać człowieka bez wszelkich ku temu warunków. Społeczeństwo ma do nowego arcybiskupa to zaufanie, że na wszystkie wyższe godności kościelne powoła ludzi prawych, nie karyerowiczów, że nie będzie przy obsadzaniu probostw rządził się nepotyzmem, że języka niemieckiego nie będzie wprowadzał do naszych kościołów polskich, jak się to zaczęło zakradać za zastępczych rządów ks. Likowskiego. Prawda, że jedno z tutejszych pism niemieckich w tych dniach donosiło, że w najbliższym czasie mają się odbywać regularne nabożeństwa w języku niemieckim w różnych tutejszych polskich kościołach dla tutejszych katolików niemieckich, ale uważamy tę wiadomość za zmyśloną, gdyż dla znajdującej się garstki niemieckich katolików w Poznaniu istnieje osobny kościół pofranciszkański i nie ma potrzeby zaprowadzania kazań niemieckich w innych kościołach poznańskich, a mianowicie w katedrze.

P. Antoni Chudziński, nauczyciel gimnazyalny w Prusach Zachodnich, który poważył się zbezcześcić pamiątkę nadania Polsce konstytucyi trzeciego maja ogłoszeniem znanej broszury „Kwestya polska w Prusiech“, a w której zohydził całą naszą przeszłość, widząc, że w oczach rządu opłaca się taka robota, napisał drugą broszurę „polityczną“ pod tytułem „Nasza polityka“. Jest to dalszy ciąg „kwestyi polskiej“. Autor stara się w nowym swym elaboracie politycznym wykazać, że dotychczasowa dwuznaczna i chwiejna polityka Polaków była zupełnie chybioną. Z tego powodu Polacy powinni „wrócić“ do zasad, za pomocą których można dać początek do „rozumnej“, z danemi warunkami „liczącej się polityki“.

Między innemi argumentami na poparcie powyższego twierdzenia ośmiela się autor wbrew w oczy bijącym faktom twierdzić, że „więcej, niż w jakiembądź innem państwie daną jest Polakom w zaborze pruskim możność zachowania swej odrębności narodowej (!) a zarazem uczciwego pojednania się z istniejącemi stosunkami“. Państwu pruskiemu, zdaniem jego, rozporządzającemu tak kolosalnemi materyalnemi i moralnemi środkami, może być obojętnem, czy Polacy będą uznawali zasady bezwarunkowej lojalności; ale interes Polaków samych nakazuje im to czynić, gdyż w ten sposób tylko zapewnią swą egzystencyę (!). P. Chudziński pisze dalej, że z pod „obcego“ pochodząc nieba, postradałby zupełnie zmysły, gdyby znalazł się naraz pod niebem galicyjskiem, uważa za największe iluzye, jeżeli ktoś marzy z Polaków o podobnem odrodzeniu politycznem, jakiego dożyli Bułgarzy i Czesi, gdyż zdaniem jego „brak Polakom tych warunków utrwalających szczęście wolnego i niezależnego społeczeństwa“, a więc pozostaje dla nich jedyne *remedium*, które p. Chudziński określa w następujących słowach:

„Pojednajmy się z rzeczywistością na podstawie bezwarunkowej przynależności naszej do państwa pruskiego i szukajmy dróg porozumienia się z rządem pruskim“.

Nie będę tutaj na razie zastanawiać się nad pomysłami p. Chudzińskiego, ale ponieważ ze strony pism wielkopolskich nie otrzymał on dotąd należytej odprawy, przeto pozwolę sobie w najbliższym czasie w piśmie waszem na obie broszury obszerniej odpowiedzieć.

Mowa posła Stanisława Szczepanowskiego,

wygłoszona w Izbie posłów d. 18 listopada b. r. przy rozprawie nad budżetem administracyi skarbu.

(Według stenogramu.)

(Ciąg dalszy.)

Zauważcie teraz, panowie, z jaką ufnością w siebie przemawiał węgierski minister skarbu; wskazywał na pełne kasy państwa, na nadwyżki, które się z roku na rok gromadzą, na elastyczność budżetu węgierskiego; wyliczał mnogie inwestycye, jakie wykonało państwo w ciągu lat wielu; a przecież my jesteśmy w poszczególnych rubrykach finansowych o wiele lepiej sytuowani od Węgrów, którzy w ostatnich 10 latach przeszło za 80 milionów sprzedali domen państwowych i tą sumą przywrócili równowagę budżetową. Przy tem podatki bezpośrednie są na Węgrzech o wiele wyższe, niż u nas, a ostatniemi czasy uchwalono tam nowe podatki, których my wcale nie znamy. Przed trzema laty wykupiono na Węgrzech prawo wyszynku, — a wynik stąd taki, że roczne procenta wynoszą 10 milionów, roczne dochody zaś 17 milionów; z tej rubryki mają zatem Węgry przeszło 7 milionów *netto* dochodu, które dla równowagi ich budżetu bezwarunkowo są potrzebne, nie mówiąc już o owych 6 milionach, jakie państwo przez wykupno regaliów otrzymało. Przyznacie mi także panowie, że, jeźli idzie o przyszły rozwój naszych dochodów, to budżet austryacki o wiele elastyczniejszym być musi, niż węgierski; gdyż z jakiej pozycyi możnaby większego dochodu wyczekiwać? Piwo n. p. daje olbrzymie sumy w Austryi, prawie niewidzialne na Węgrzech; każdy mieszkaniec Austryi przykłada się o 50% więcej do dochodów z tytoniu, niż Węgier.

Stoimy zatem tak co do obecnego rozkładu podatków, jak co do przyszłej rezerwy podatkowej o wiele lepiej, od Węgier. Lecz gdy się *exposé* węgierskiego ministra porówna z naszem, to możnaby sądzić, że stoimy nad brzegiem bankructwa, albo że się znajdujemy „w rozpaczliwem położeniu“, jak je poprzedni mowca nazwał. Sądzę, że ta wysoka Izba powinna mieć na tyle u p. ministra zaufania, aby można wobec niej przyznać się do korzystnego położenia finansowego bez obawy, że ze wszystkich stron posypią się nieusprawiedliwione pretensye do sakiewki państwowej.

Przyznaję, że budżety z ostatnich paru lat okazują pewnego rodzaju zastój w finansowym rozwoju Austryi. Pierwszych lat dziesięć ministerstwa Dunajewskiego poświęconych było rozwojowi systemu kolei państwowych i uchwalaniu nowych źródeł podatkowych. Po przywróceniu cyfrowej równowagi powinna się była zaraz rozpocząć era wielkich, zasadniczych reform. Trzy lata ubiegły, a mieliśmy tylko... zapowiedzi.

Cóż więc w teraźniejszym budżecie za nowość uważanem być może? Najpierw wielkie subwencye dla Lloyda i Towarzystwa żeglugi na Dunaju itp.; są one wyrazem intencyj rządu, aby silnie zainicyować rozwój ekonomiczny państwa! Znajdujemy zwolnienie stolicy od ciężaru 1¾ milionów, miasta Tryjestu od 400.000 złr.; ma to być początkiem nowego rozkładu podatków, który ciężary regularniej, niż dotąd, ma rozdzielić, a równocześnie rozwój ekonomiczny uwolnić od więzów, w jakich dotychczas marniał. Lecz są to stosunkowo tylko drobne szczegóły. Jeźli zechcemy sobie ułożyć budżet, jaki niezbędny jest, aby uczynić zadość potrzebom państwa, to nie należy zaczynać od kilku szczegółów, lecz zasady budżetu mieć na oku.

Przechodzę do oświadczenia p. ministra o niepewności dochodów z rubryki podatku spożywczego i innych. Chciał tem p. minister udowodnić potrzebę przezornego budżetowania. To bardzo słusznie. Węgry budżetują w taki sam sposób, lecz minister węgierski mówi, ułożywszy budżet z taką samą ostrożnością: będziemy mieli z pewnością nadwyżki podatkowe; posłużą one do wzmocnienia pozostałości kasowych i zyskamy

---

NIESPODZIEWANA WIELKOŚĆ.

NOWELA

przez

SEWERA.

11 (Ciąg dalszy).

Myślał o Wiedniu, wiedeńczykach, radzie państwa i kole polskiem. Rozpromieniony i rozmarzony zajechał przed werendę własnego dworu.

Cisza panowała dokoła. Nikt nie wybiegł na jego spotkanie.

— Gdzież żona i Winia?...

Zapomniał na chwilę o roli, jaką przybrał względem swej rodziny. Teraz ją sobie przypomniał: odział się w togę uroczystej powagi i wysiadł.

W domu również nie było nikogo. Wojciech, zajęty w ogrodzie, ani myślał przychodzić.

Pan Wiktor zdjął kapelusz i rękawiczki i, dając znać o sobie głośnym kaszlem, poszedł do kancelaryi, zamykając z hałasem drzwi. Czuł się obrażonym. Jemu wolno było maltretować dyplomacyą rodzinę, zrywać protegowane wczoraj przez siebie związki dzieci, lecz rodzina żeby się odważyła odsuwać od niego?...

Wszedł Błażej.

— Co jaśnie pan każe podać: obiad, czy kawę?

— Herbatę — odpowiedział, mierząc Błażeja jak wroga, od stóp do głowy.

Błażej się odwrócił.

— Gdzie panie? — zapytał go pan Wiktor.

— Jaśnie pan pyta się, gdzie są panie?.. Pań nie ma.

— Co?

— Wyjechały zaraz po obiedzie.

— Dokąd?

— Do pana Stanisława.

Nastąpiła chwila długiego milczenia.

— Czy jaśnie pan już mi się o nic nie zapyta?

— O nic — odpowiedział pan Wiktor zirytowany.

Błażej wyszedł. Pan Wiktor wybuchnął gniewem:

— Wyłamują się z pod władzy, uciekają odemnie na skargę... Pewno sobie sprowadzą Edwarda i będą żale, płacze, jęki... Ale ja wam pokażę... ja was mimo waszej woli uszczęśliwię, przysięgam!

Na znak przysięgi podniósł rękę w górę i zaczął chodzić po pokoju szerokiemi krokami.

— Ujarzmiłem miasto — mówił głośno — i mam całe w swych rękach... Ujarzmię powiat... — zamilkł, lecz w myśli dodał: — potem sejm, a może i radę państwa.

Rozśmiał się, gdy we drzwiach ukazał się Błażej.

Coś pan majaczy i bryka — pomyślał stary sługa, a głośno rzekł:

— Herbata na stole!

Pan Wiktor machnął ręką, aby mu stary nie przeszkadzał i dalej chodził, nurzając się w rozkosznych marzeniach. — —

Późno wieczorem wróciły panie. Pan Wiktor siedział zamknięty w swej kancelaryi i nie pokazywał się, aż wtedy, gdy go Błażej zaprosił na wieczerzę.

Pocałował żonę w rękę, córkę w czoło i usiadł, prowadząc banalną rozmowę o ciepłej nocy i spodziewanej na jutro pogodzie.

Kobiety, porozumiewając się wzrokiem, odpowiadały obojętnie.

Pani Magdalena nie mogła długo wytrwać w swej roli.

— Byłyśmy u Stasia — rzekła, przybierając ton serdeczny. — Jakież on ma przepyszne urodzaje, a jaki piękny inwentarz! Wyrobił się z niego świetny gospodarz, dobry pan i obywatel.

Pan Wiktor machnął obojętnie ręką.

— A jaki ład u niego w domu, porządek, czystość!...

— Hreczkosiej — odparł niedbale z odcieniem ironii.

— Mój drogi, dotychczas szanowałeś swe stanowisko gospodarza i obywatela kraju.

— I dla tego, że je szanuję, rozumiem, że chcąc spełniać swe zadanie, należy być więcej obywatelem kraju, niż hreczkosiejem. Dotąd byliśmy hreczkosieje i nic więcej.

Zagalopował się, zrozumiał to, powstał, powiedział kobietom dobranoc i wyszedł.

— Mamo — szepnęła Winia — tajemnica zaczyna się rozjaśniać.

— Zaczyna — odpowiedziała matka — i chwała Bogu. Okropnie się lękałam — westchnęła.

— A ja, mamusiu, teraz dopiero zaczynam się bać o moją przyszłość.

— Będziemy się bronić, moje dziecko. Tylko nie rozpaczaj. Rozpacz jest złym doradcą.

— Mamo, Edward dziś był....

— Bardzo serdecznym i przyjemnym. Szlachetna to natura.

— Mamo, powiedz, że był zachwycającym!

— Zgoda i na to określenie. I bylebyś ty miała jego spokój i wiarę w zwycięztwo, wszystko się dobrze skończy.

— A jeżeli ojciec nie będzie chciał ustąpić?

— Ustąpi, tylko trochę cierpliwości.

V.

Za tydzień nadszedł długi numer „*Die Blume*“, a w nim naczelny artykuł zawierał ogólny rzut oka „z lotu ptaka“ na życie i czyny znakomitego męża, który po kilkoletnim odpoczynku znowu wraca do życia publicznego i zajmie należne mu miejsce w rządzie państwa austryackiego. Dalej donosił dziennik, że szczegółowy życiorys tego znakomitego męża, wraz z przepysznym stalorytem w jednym z przyszłych numerów podanym będzie.

Panu Wiktorowi ręce drżały ze wzruszenia, gdy czytał ten artykuł. Pierwszy raz w życiu widział wydrukowane o sobie pochwały i to w obcym języku.

— Wracam do życia publicznego! Co mówią o tem w Radzie państwa? w Kole polskiem? Co mówią w Krakowie i Lwowie?...

Był pewny, że cały świat czytał umieszczony w „*Kwiatach*“ artykuł o nim i że ludzie niczem się obecnie nie zajmują, jak tylko jego osobą.

Do dziennika dołączony był list, w nim czułe podziękowanie za rychłą odpowiedź, przeproszenie za tak krótką wzmiankę w dzienniku i prośba o rychłe nadesłanie swego życiorysu.

W *postscriptum* dopisano:

„Ze względu, że czcigodny pan wracasz do życia publicznego i zajmiesz w niem jedno z najwybitniejszych stanowisk, postanowiliśmy portret jego kazać wyciąć na stali, a to dla tego, że w przyszłości wiele dzienników będzie chciało mieć reprodukcye. Drzewo słabe, prędko się zniszczy, a przytem zwracamy uwagę, że najlepiej uwiecznić się w sile wieku. Tak czynią wszyscy znakomici ludzie. Wycięcie na stali kosztować będzie 200 złr. Jesteśmy pewni, że nakład się wróci w trójnasób. Odeślemy go z przyjemnością“.

— Staloryt... w sile wieku... nakład mi wrócą; forszusować w moim interesie, nie mają obowiązku. Dwieście guldenów jest dla mnie bagatelką. Nie dać, byłoby brudnie. Muszę posłać i poślę.

Zrobiwszy to postanowienie, wrócił do *Kwiatów*, odczytując kilka razy główne rysy swego życia, obserwowane „z lotu ptaka“

W przedpokoju dały się słyszeć czyjeś kroki. Pan Wiktor wsunął głęboko dziennik i list do szuflady biurka i zamknął ją na klucz.

Rozpromieniony i tryumfujący, chociaż tajemniczy, zasiadł do obiadu, uśmiechając się nieznacznie.

Wini się zdawało, że się uśmiecha piekielnie, że kryje w myśli jakieś nowe ciosy, które mają uderzyć w jej serce i zdruzgotać jej szczęście. Bladła i rumieniła się, pan Wiktor wciąż milczał, uśmiechając się tryumfująco.

— Wiktorze! czy ty nie masz litości nad swojem dzieckiem? — zapytała go żona, gdy się znaleźli sami na werendzie.

— Nie potrzebuję się litować; kocham moje dzieci i jeżeli ciężko pracowałem przez lat dwadzieścia, odmawiając sobie wszystkiego, to tylko dla ich szczęścia. A jeżeli teraz zaczynam działać, to również dla ich świetnej karyery.

— A jeżeli one nie pragną i nie marzą o świetnej karyerze? Jeżeli zadawalają się tem, co posiadają?

— Bo dzieci. Dzieciom, mimo ich woli, daje się los, szczęście, decyduje o ich przyszłości.

(C. d. n.)

środki do rozpoczęcia wielkiej działalności, do rozpoczęcia uregulowania waluty własnemi środkami, jeźli nie do jej wykonania.

Atoli tej dalszej konsekwencyi nie widzę w wywodzie austryackiego ministra skarbu. Przeciwnie wygląda tak, jak gdyby wątpliwem było, czy poziom teraźniejszych dochodów w Austryi da się utrzymać, lub nie. Zdaniem mojem, tegoroczny sposób budżetowania zabarwiony jest tego rodzaju złowróżbną obawą, gdyż na rok 1892 wstawiliśmy w rubryce dochodów czystych ministerstwa skarbu o trzy miliony mniej. niż się z zamknięć rachunkowych z r. 1889 okazało. Między 1889 a 1892 rokiem jest przedział trzech lat, gdyby więc zwyczajna elastyczność w źródłach dochodów austryackich istnieć miała, musielibyśmy w tych trzech latach o 15 milionów otrzymać więcej. Nawet uwzględniwszy opusty dla Wiednia i Tryjestu, przypuszczaćby należało nieco wyższą rubrykę dochodów w tytule „ministerstwo skarbu", niż ją obecnie spotykamy. Zapewne, p. minister skarbu mówi nam: kto nam zaręczy za to, że podatek od wódki i cukru taki sam przyniesie dochód? Węgry budują masę fabryk, a mimo tego podatek od cukru ma na dłuższy czas mniejszy przynosić dochód. Panowie! I tutaj buduje się fabryki cukru, jak tego roku w Galicyi i gdzieindziej, które ochronić winny tutejszą konsumcyę przed wywozem węgierskim. Lecz p. minister może mieć słuszność. Jestem najmocniej przekonany, że są pewne stosunki, wśród których źródła dochodów nie są elastyczne, wśród których nawet zmniejszać się mogą, lecz sprzeciwiam się temu, aby warunki tego leżeć miały po za sferą naszej kontroli.

Gdyby p. minister rzeczywiście przejęty był tendencyą „obrony", która, jak sądzę, tylko pozornie z jego wywodu przebija: jeźli państwo, upaństwowiwszy większą część kolei, okazawszy zwiększającą się z każdym rokiem absorbcyę dla wszelkich możliwych przedsięwzięć, w których przedtem tylko strony prywatne brały udział, potem mówi: nie mam środków do wykonania dalszych inwestycyj: jeźli więc państwo uniemożliwia prywatnym kapitałom podjęcie większych dzieł, jakie do rozwoju ekonomicznego Austryi są potrzebne, a równocześnie samo nic nie robi, jeźli skutkiem tego jest ubytek pracy narodowej, stagnacya w robotach publicznych: to naturalnie źródła podatkowe nie mogą być elastyczne, to naturalnie źródła te muszą wysychać.

To zmusza mnie do powtórzenia pierwotnego pytania, na które i rząd będą p. ministra o odpowiedź, to jest, skąd wziąć pieniędzy na potrzebne inwestycye? (Ciąg dal. nastąpi).

Arcybiskup przed trybunałem.

Onegdaj stawał przed trybunałem apelacyjnym, zasiadającym pod przewodnictwem Periviera, arcybiskup ks. Gouthe-Soulard, aby odpowiadać za głośny swój list otwarty, wystosowany do ministra Fallières'a w sprawie pielgrzymek francuskich do Rzymu.

Ks. Gouthe-Soulard w obronie swej zganił gwałty, jakich ludność rzymska dopuściła się względem pątników francuskich i zakończył temi słowy: „Czyż nie miałem podnieść głosu wobec zachowania się naszego rządu, który złamał konkordat, wydalił kongregacye i bez korzyści dla armii zamknął klerykom i seminarzystom do powinności wojskowej? Pragniemy pokoju więcej, niż ktokolwiek, nie potępiamy żadnej formy rządu, ale protestujemy zarówno przeciwko republikanom, jak i monarchistom, jeźli przeszkadzają boskiemu posłannictwu kościoła. Tak samo postąpilibyśmy wobec cesarza lub króla. List nasz odpowiadał godności Francuzów i biskupa. Broniłem religii jako biskup i patryotyzmu jako Francuz. Nie mam nic więcej do nadmienienia".

Następnie zabrał głos znany z procesu Boulangera generalny prokurator republiki Quesnay de Beaurepaire, który uchodzi za klasycznego mówcę. Przemówił on mniej więcej w te słowa: „Pan Gouthe-Soulard odczytał nam manifest, w którym utrzymuje, że dał ministrowi zasłużoną naukę. Pan Gouthe-Soulard utrzymuje, że biskup nie obraża. Ja sądzę przeciwnie że biskup obraża tem więcej, że jego wykształcenie broni go od napadów gniewu i powinnoby go usposabiać do grzeczności. Ze wszystkich biskupów Pan właśnie byłeś najmniej uprawnionym do takiego postąpienia. Obsypany Pan zostałeś łaskami republiki, o które sam prosiłeś, i to właśnie bezpośrednio przed tym czynem. Niegdyś opornym prałatom konfiskowano dochody; teraz republika jest pobłażliwą i minister pisze tylko grzeczny okólnik. Pięciu biskupów zgadza się na opinię ministra, dziewięciu dysputuje. jeden tylko obraża: Pan Gouthe Soulard. Pańskiem posłannictwem, Monsignor, jest głosić moralność chrześcijańską. Dopóki Pan to czyni, będzie Pan szanowany i czczony; ale jeźli Pan występuje przeciwko ustawom krajowym, tedy staje się Pan zapamiętałym obywatelem, który wykroczył przeciwko kodeksowi karnemu i którego się ściga na mocy tej samej równości wobec prawa, którą sam Pan głosisz. Jeźli dzisiaj kapłan siedzi tu na ławie oskarżonych, to nie jako kapłan, lecz jako obywatel.

„Listem swym — mówił dalej prokurator — pan Gouthe-Soulard narażał międzynarodowe stosunki Francyi i demonstrował przeciwko rządowi, który dopiero co powrócił z Kronsztadtu. Religia ze sprawą pana Gouthe-Soularda nie ma nic wspólnego; religia dzisiaj we Francyi korzysta z wolności — chodzi tylko o przekroczenie ustaw państwa". W końcu prokurator domaga się skazania oskarżonego na surową karę.

Obrońca adwokat Boissard utrzymuje: „Arcybiskup z Aix wystąpił tylko w obronie wielkich zasad, które stanowią podstawę państwa. Daremnie usiłował prokurator w mowie, będącej pamfletem, obniżyć wartość biskupa. Rząd poszukuje służalczych biskupów, lecz nie może ich znaleźć. A prokurator chce teraz zaciemnić sprawę i właściwe znaczenie procesu. W Rzymie ubliżono Francyi, a rząd francuski uśmiecha się tylko do tych, którzy nam ubliżyli. Wtedy podnosi się głos, mąż, uprawniony do tego sędziwym wiekiem i godnością i powiada: „Poniżyliście Francyę!" Jeżeli rząd czuje się tem obrażony, to czemuż nie oddał sprawy sądowi przysięgłych? Rząd nie śmiał tego uczynić i schował się za plecyma Fallières'a; arcybiskupa zaś powołał przed sąd urzędniczy, na który mógł liczyć".

Trybunał skazał ostatecznie biskupa Gouthe Soularda na 3.000 franków kary i na zapłacenie kosztów procesu. Duchowieństwo i wielu obywateli z partyi klerykalnej urządziło arcybiskupowi owacyę gdy wyszedłszy z trybunału, wsiadał do powozu.

Z Rady państwa.

Wczoraj obradowały obie Izby Rady państwa. Uchwały, jakie zapadły w Izbie panów, podał wczorajszy telegram. Dyskusya miała miejsce tylko przy ustawie o Izbach lekarskich. Zabierał w niej głos prof. Billroth, celem odparcia zarzutów, jakie spotykają stan lekarski. Znakomity profesor, powołując się na znajomość historyi stanu, do którego należy, oświadczył, że stan lekarski nigdy nie stał tak wysoko na poziomie moralnym, jak obecnie.

Izba poselska zebrała się pod świeżem wrażeniem onegdajszego głosowania. W uzupełnieniu telegramów wczorajszych dodać musimy że przeciw wnioskowi p. Jaworskiego głosowało 100 członków zjednoczonej lewicy, 30 Młodoczechów, 14 niemieckich narodowców, 7 antisemitów i 3 członków klubu morawskiego i 3 posłów „dzikich". Za wnioskiem posła Jaworskiego głosowało 50 członków klubu Hohenwarta, 43 Polaków, 11 „dzikich", 6 członków klubu morawskiego, 5 Rusinów i 2 antisemitów.

Wniosek Plenera nie uniknął jednak losu, jaki przypadł mu zgodnie z rząd i wniosek Koła polskiego. Izba uchwaliła wczoraj to, co onegdaj odrzuciła. Wniosek Plenera zaraz przy obradach nad pierwszym artykułem odesłano do komisyi podatkowej, a fakt ten, jak i zmiana w ugrupowaniu się stronnictw przy wczorajszem głosowaniu, dowodzi niepewności położenia parlamentarnego, o którem piszemy w artykule wstępnym.

Na porządku obrad posiedzenia minister sprawiedliwości odpowiedział na interpelacyę p. dra Hoffman-Wellenhofa w sprawie przeciążenia pracą urzędników przy sądach w Gracu, poczem Izba przystąpiła do szczegółowych rozpraw nad wnioskiem p. Plenera.

Przy artykule pierwszym, który opiewa: „Od każdego płacącego podatek zarobkowy, który opłaca podatków państwowych razem 5 złr. 25 ct., nie licząc w to dodatków, nie będzie nadal pobieranym nadzwyczajny dodatek. Celem wymierzenia dodatków krajowych, dodatków na indemnizacyę, dodatków na szkołę oraz dodatków powiatowych i gminnych, jak niemniej celem ułożenia list wyborczych, dopisywać się jednak będzie ów niepobierany dodatek nadzwyczajny. Pierwszy głos zabrał p. Pattai. Mowca celem wyższego opodatkowania klas zamożniejszych i wyrównania ubytku, jaki spowoduje wniosek Plenera, proponuje podwyższenie dodatku do podatku zarobkowego w wyższych klasach w ten sposób, aby podnieść te dodatki w klasie od 105 do 210 złr. o 50%, w klasie od 210 do 525 złr. o 75%, a w klasie powyżej 525 o 100%. Przez takie podwyższenie podniesionoby według obliczeń mowcy dochód państwa w pierwszej z wymienionych klas o 230.000 złr., w drugiej o 350.000 złr., a w trzeciej o 700.000 złr.

W dłuższej dyskusyi przemawiali p. Kraus, który starał się wykazać, że wniosek Plenera nie przyczyniłby się wcale do odroczenia reformy podatkowej, dalej pp. Dipauli, Kainzl i Gessmann, poczem zabrał głos minister Steinbach i co do wniosku p. Pattaia powoływał się na przedwczorajsze swoje wywody, odczytując z mowy swej kilka ustępów. Minister wyraził w końcu życzenie, aby komisya Izby mogła rozpatrzeć bliżej wniosek Pattaia. Po przemówieniu posła Polzhofera i posła Romańczuka, który oświadczył, że Rusini głosowali wprawdzie za wnioskiem p. Jaworskiego, ponieważ minister zapowiedział, iż w najkrótszym czasie wniesie projekt reformy podatku zarobkowego, ale obecnie głosować będą za wnioskiem p. Plenera z dodatkiem p. Pattaia, zamknięto dyskusyę Generalny mowca przeciw hrabia Fries nie należący do żadnego klubu wniósł, aby artykuł I wraz z poprawką p. Pattaia odesłano do komisyi podatkowej. W końcu przemawiali p. Menger jako generalny mowca za i sprawozdawca dr Plener. Po sprostowaniach ze strony ministra Steinbacha i p. Pattaia, przystąpiła Izba do głosowania i przyjęła wniosek p. Friesa 153 głosami przeciw 125. Głosowanie było imiennem. Za wnioskiem głosowali Polacy, Rusini, konserwatyści, antisemici, niemieccy narodowcy. Czesi z Moraw oraz pp. Kraus i Pernestorfer. Przeciw głosowała zjednoczona lewica niemiecka klub Coroniniego i Młodoczesi

Następne posiedzenie odbędzie się dziś przedpołudniem

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 listopada

Komisya parlamentarna Koła polskiego przesyła nam komunikat podpisany przez pp. Jaworskiego, Czerkawskiego, Madejskiego i Bilińskiego, w którym zamieszczono następujące oświadczenie:

„Koło poselskie polskie odbyło posiedzenie dnia 22 b. m., na którem, na skutek interpelacyi, wystosowanej do prezesa Koła, zajmowało się sprawą insynuacyj dziennikarskich, wymierzonych przeciwko niektórym członkom Koła, z powodu ostatnich zajść na giełdzie wiedeńskiej.

„Przedewszystkiem Koło stwierdziło fakt, jako nie ulegający żadnej wątpliwości, że aż do posiedzenia Koła w piątek (13 listopada) wieczór odbytego, z Koła polskiego wiadomość o treści audyencyi, którą miał prezes Koła u najjaśniejszego pana we czwartek (12 listopada), na zewnątrz nie wyszła. I tak we czwartek po audyencyi prezes Koła nikomu w ogóle o przebiegu audyencyi nie wspomniał. W piątek prezes Koła zawiadomił o tem członków komisyi parlamentarnej, z którymi przed posiedzeniem Koła w przytomności li tylko p. ministra Zaleskiego odbył naradę. Zresztą zaś ani prezes Koła nikomu innemu, ani członkowie komisyi parlamentarnej nikomu w ogóle przed wieczornem posiedzeniem Koła w piątek o przebiegu audyencyi czwartkowej nie wspominali.

„Następnie Koło Polskie, dało wyraz najwyższemu oburzeniu z powodu insynuacyi dziennikarskich, skierowanych przeciwko niektórym członkom Koła.

1) Mianowicie jest rzeczą wiadomą, że popłoch na giełdzie wiedeńskiej, który zaszedł w Sobotę (14 listopada), był przygotowany w Paryżu i w Berlinie i to jeszcze w ciągu dnia piątkowego (13 listopada). Skoro zatem faktem jest niezbitym, że w piątek przed późnym wieczorem wiadomość o treści owej audyencyi w ogóle z Koła Polskiego na jaw nie wyszła, przeto podejrzywanie członków Koła, jakoby mieli udział w wywołaniu popłochu na giełdzie wiedeńskiej, jest najoczywiściej bezpodstawnem".

Końcowy ustęp komunikatu, zawiera treść interpelacyi, wniesionej przez prezesa Jaworskiego na wtorkowem posiedzeniu Izby poselskiej do ministra sprawiedliwości. Treść interpelacyi i odpowiedź ministra znane są już ze sprawozdań z Rady państwa.

Z Niemiec. Pobyt Giersa w Berlinie. Program konserwatystów

Wizyta Giersa w Berlinie skończyła się wczoraj wieczór. Audyencya jego u cesarza we wtorek trwała zaledwie pół godzinki. Powitanie jego było bardzo skromne — bez wszelkiej okazałości. Z tego wysnuwają dzienniki wniosek, że rosyjski minister spraw zagranicznych nie miał żadnego ani politycznego, ani finansowego celu, gdy się udawał do Berlina, lecz że chciał tylko spełnić obowiązek towarzyskiej grzeczności. Czy tak było rzeczywiście, to się dopiero pokaże. Dzienniki niemieckie wspominają o tym pobycie Giersa bardzo krótko, nie przywiązując do niego żadnego znaczenia. Uwagi niektórych dzienników rosyjskich zawierające nadzieję zbliżenia się Rosyi do Niemiec, nie znalazły żadnego życzliwego odgłosu w dziennikach niemieckich.

Według przypuszczenia dość powszechnego, stosunki wzajemne stronnictw w parlamencie ulegną zmianie, a *Kreuzztg.* rozpisała się nawet nad potrzebą zmiany dotychczasowego programu stronnictwa konserwatywnego, aby go przystósować do chwili bieżącej. Przed piętnastu laty, kiedy program układano, walka kulturna wrzała głośno i stała u zenitu, teraz zaś piętnem polityki wewnętrznej jest sprawa socyalna, postawiona na pierwszy plan w orędziu cesarskiem r. 1881. Otóż program stronnictwa należy w tej mierze uzupełnić Od kwestyi socyalnej — według *Kreuzztg.* — nieodłączną jest kwestya żydowska, bo żydzi są żywiołem antisocyalnym, udaremniającym odrodzenie się narodu w duchu chrześcijańskim.

Do tych zmian programu, proponowanych przez dziennik konserwatywny, powinno stronnictwo dodać także zmianę swego stosunku między innemi do Polaków, bo ono najgorliwiej popierało Bismarka w jego zawziętej walce, pragnącej wytępić naród polski.

Nowe środki rusyfikacyjne.

Moskowsk. Wied zapowiadają cały szereg nowych środków rusyfikacyjnych. Rosyjskiemu ministrowi skarbu przedłożono już projekt, dotyczący zaprowadzenia języka rosyjskiego jako urzędowego w komitecie i banku giełdowym w Rydze. Oprócz tego donoszą *Mosk. Wied.* że chcąc udaremnić polityczną agitacyę, wychodzącą z uniwersytetu dorpackiego, rząd rosyjski nie tylko zakład ten podda pod przepisy ogólnych uniwersyteckich statutów w Rosyi, ale nadto zarządzi przeciwko tej agitacyi środki specyalne. Wreszcie według tego samego pisma Rada państwa ma obradować wkrótce nad projektem, Królestwa Polskiego dotyczącym, mianowicie nad projektem przekazania władzom administracyjnym spraw o „szkołach mających na celu tajne rozpowszechnianie języka polskiego". Co ma znaczyć niedorzeczne to wyrażenie trudno dokładnie wyrozumieć. Prawdopodobnie chodzi o to, że rząd rosyjski naukę języka polskiego po nad godziny przepisane, lub też wykłady innych przedmiotów w języku polskim w szkołach prywatnych uważa za zbrodnię i że odnośne sprawy powierzyć chce nie sądom właściwym, lecz samowoli administracyjnej. W każdym razie *Mosk. Wied.* mają na myśli nowy środek rusyfikacyjny, nowy ucisk żywiołu i języka polskiego w Królestwie Polskiem,

Serbski „Odjek" o wywodzie Kalnoky'ego.

Wywody ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky'ego, wypowiedziane w delegacyach wspólnych, najwięcej niewiary wywołały w Serbii. Wyrazem tego niedowierzania jest dłuższy artykuł półurzędowego dziennika *Odjek*, z którego kilka ustępów przytaczamy. Dziennik ten pisze:

„Z szczerem zadowoleniem możemy zaznaczyć, że kierownik zagranicznej polityki monarchii sąsiedniej uznał dobre i lojalne zamiary tutejszych sfer decydujących i że przyznał wyraźnie, że Serbia przywiązuje wielką wartość do dobrych stosunków z Austro-Węgrami. Również mówiąc o zamierzonych rokowaniach dla zawarcia traktatu handlowego hr. Kalnoky ocenił trafnie zapatrywania panujące w Serbii, bo rzeczywiście nasze stosunki handlowe i ekonomiczne do sąsiedniej monarchii pragniemy oprzeć na uregulowanych i pewnych podstawach. Obawa hr. Kalnoky'ego, że ludność serbska mogłaby kiedyś wejść w konflikt z traktatami, jako przypuszczenie — niema żadnej podstawy. Ścisła solidarność teraźniejszego rządu z narodem daje rękojmię, że naród nie zejdzie nigdy z drogi legalnej i jak dotąd tak samo w przyszłości szanować będzie wolę Europy i traktaty międzynarodowe. Zresztą hr. Kalnoky obsypał Bułgaryę pochwałami bez wszelkich zastrzeżeń, chociaż ta kilkakrotnie w jaskrawy sposób zerwała traktaty. Zważywszy to należy zaznaczyć, że hr. Kalnoky w ocenianiu Serbii i Bułgaryi nie posługuje się równą miarą, że wiernego dotrzymywania traktatów nie wymaga zasadniczo i jednakowo od każdego i że pochwały użyczone Bułgaryi mogą być tłumaczone poniekąd jak zachęta do dalszego lekceważenia traktatów".

Dalej mówiąc o ustępie, który hr. Kalnoky poświęcił krajom okupowanym, tłumaczy *Odjek* dla czego w Serbii panuje brak zaufania do polityki austro-węgierskiej — ale z zadowoleniem zapisuje jego zapewnienie, że Austro-Węgry do niczego innego nie dążą, jak tylko do zapewnienia niepodległości narodów bałkańskich. Konsekwentne i sprawiedliwe trzymanie się tej polityki obudzi zaufanie i osiągnie pocieszające wyniki tak dla Austro-Węgier, jak dla narodów bałkańskich. „Miejmy nadzieję — kończy *Odjek* — że Austro-Węgry, gdy się sposobność nadarzy, złożą rzeczywiste dowody, że się tego programu trzymają sumiennie. To sposób, który najpewniej prowadzi do celu i musi rozprószyć wszelkie powątpiewania, jakie jeszcze trapią narody bałkańskie".

Kronika.

Kraków, 26 listopada.

Uroczyste nabożeństwo w 61 rocznicę boju listopadowego o niepodległość ojczyzny odprawione będzie w niedzielę 29 bm. w kościele OO. Dominikanów o godz. $^1/_2$12 w południe.

W sprawie drożyzny odbyło się wczoraj wieczorem w sali rozpraw sądu krajowego zgromadzenie urzędników sądowych, konceptowych i manipulacyjnych. Przewodniczący radca wyższego sądu krajowego Szurek w swem wstępnem przemówieniu zaznaczył, że domaganie się urzędników dodatku drożyźnianego jest najzupełniej słuszne i urzędnicy sami energicznie tą sprawą zająć się powinni, „inaczej — jak to słusznie przed kilku dniami uczciwe dzienniki podniosły — nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje".

Zgromadzenie uchwaliło wysłać trzy petycye: do ministerstwa, Rady państwa i Koła polskiego z prośbą o dodatek drożyźniany. Do zredagowania petycyj wybrano radcę Szurka, radcę Łozińskiego i adjunkta Wyrobisza. Do petycyj ma być dołączony cennik targowy miejski zeszłoroczny i z roku bieżącego, z których widać, jak bardzo wysoko podniosły się ceny artykułów spożywczych w roku bieżącym. Rodziny, których dochody w roku zeszłym wystarczały na dostatnie utrzymanie, w roku bieżącym, mając ten sam dochód, są narażone na dotkliwy niedostatek.

Przy końcu zgromadzenia zainterpelował jeden z auskultantów pana przewodniczącego, czy ewentualny dodatek obejmie także i tych, którzy nie mają ani pensyi, ani rangi, ani dodatku.

Przewodniczący odpowiedział, iż wątpi, czy wspomniani pracownicy skorzystają z dodatku drożyźnianego.

Wobec drożyzny. Właściciele młynów parowych, istniejących pod firmą „Maurycego Barucha" w Podgórzu, uznając trudne położenie robotników, spowodowane niezwykłą drożyzną, podwyższyli tymże pensyę prawie o 10% przez dodatek miesięczny: w mące i krupach, który pobierany będzie do 1 września 1892 r.

Zarządzenie to znajdujemy bardzo trafnem, a jest ono ze strony prywatnej pierwszem obywatelskiem zrozumieniem przykrych warunków bytu, w jakich w obecnej chwili znajduje się ogół pracujących. — Mamy nadzieję, iż i inni właściciele zakładów przemysłowych i fabrycznych w miarę sił starać się będą o dopomożenie swoim pracownikom przyznaniem dodatków do płac, czy to w pieniądzach, czy w naturaliach.

Zmarli. Marya Bobowska, znana w szerokich kołach towarzyskich Lwowa z wysokich zalet umysłu i serca, siostra b. delegata namiestnictwa w Krakowie p. Juliana Bobowskiego, zmarła we Lwowie w 86 roku życia.

W Horodence zmarła Magdalena Pasieczańska w 91 roku życia. Zmarła zapisała testamentem 4000 złr. i grunt na ochronkę, 1000 złr. na kościoły, 100 złr. na cerkiew, 500 na bursę ormiańską w Czerniowcach, a oprócz tego pozostawiła legat 11.000 złr., z którego w swoim czasie utworzone będą stypendya dla młodzieży szkolnej, zaś za życia ofiarowała 500 złr. na zegar wieżowy.

Michał Romer, właściciel dóbr, zmarł w Krakowie w 67 roku życia.

Dwadzieścia pięć lat istnienia

Towarzystwa muzycznego w Krakowie.

(1866 — 1891).

Dwadzieścia pięć lat mija od chwili, gdy rzucona przez nieliczne grono młodych ludzi myśl założenia w Krakowie stowarzyszenia muzycznego doczekała się urzeczywistnienia. Z małych początków, z małego stowarzyszenia, które, dzięki dobrej woli kierowników i poparciu ogółu, z biegiem lat coraz bardziej rozszerzało swój zakres działania i swoje zasoby, — wyrosła poważna instytucya, która rzuca dziś szerokie promienie dokoła i doniosłe dźwiga na sobie zadania. Nie miejsce tu i pora oceniać jej dotychczasową działalność, jej znaczenie i pożytki, jakie przynosi społeczeństwu wśród którego wykwitła, ale godzi się przy sposobności uroczystego obchodu dwudziestopięciolecia rzucić okiem na jej przeszłość, trudne i ciężkie warunki, w jakich wzrastała, na koleje jakie przechodziła, zanim piękny i pożyteczny cel został należycie zrozumiany i oceniony, zanim społeczeństwo zdobyło się na środki i poparcie które Towarzystwu muzycznemu krakowskiemu zapewnić miały trwałą egzystencyę.

Aczkolwiek dopiero rok 1866 jest datą, od której poczyna się istnienie krakowskiego Tow. muzycznego, to jednak śladów pierwszych usiłowań około stworzenia Towarzystwa, któreby sobie wzięło za cel krzewienie zamiłowania do muzyki szukać należy w znacznie odleglejszym okresie. Pierwsze tego rodzaju stowarzyszenie, oparte na statutach, zawiązane zostało w Krakowie w roku 1818 i nosiło nazwę „Towarzystwa przyjaciół muzyki". Rząd ówczesny otaczał Towarzystwo swą opieką i wyznaczył mu nawet jednę z sal w zamku królewskim na Wawelu na ćwiczenia i posiedzenia. Do Towarzystwa tego należeli wówczas, jak współczesne spisy wykazują, najpierwsi dostojnicy w kraju. Nie długiem było jednak istnienie „Przyjaciół muzyki". Liczne kataklizmy polityczne, jakie losami Krakowa w owych burzliwych czasach miotały, niebawem zatarły ślad jego istnienia.

Od owego czasu przez pół wieku prawie nie miał Kraków ogniska, któreby jednoczyło w sobie siły muzyczne i wysyłało z siebie promienie na zewnątrz. Wprawdzie w szóstym i siódmym dziesiątku lat bieżącego wieku, w czasach wszechwładnego rozpanoszenia się obcego żywiołu w Krakowie, zawiązało się i istniało niemieckie stowarzyszenie śpiewackie pod nazwą „*Liedertafel*", ale cele i zadania tego stowarzyszenia dalekiemi były od pięknych i podniosłych celów poważnej instytucyi. Pielęgnowanie popularnej piosnki, dodającej humoru i wesołości przy wesołej biesiadzie towarzyskiej — oto było główne zadanie i cel owego stowarzyszenia, które zresztą nigdy w przeszłości miasta naszego i rozwoju muzyki ważniejszej roli nie odegrało

Ale należy jednakże przypomnieć tu istnienie tego Towarzystwa, bo ono przyczyniło się w pewnej części do powołania do życia instytucyi krakowskiego Towarzystwa muzycznego, bo ono krzewiąc w polskiem mieście wyłącznie niemiecką pieśń, przypomniało patryotyczny obowiązek założenia polskiego Stowarzyszenia śpiewackiego, z którego wyłonić się miała poważna i szeroko zakreślona instytucya jaką jest dzisiejsze Towarzystwo muzyczne.

Zamiar ten podjęło w istocie w początkach roku 1866 grono młodych ludzi, którzy się zawiązali w małe kółko śpiewackie. Młode stowarzyszenie, do którego należeli przeważnie studenci uniwersytetu, rozpoczęło swą działalność równolegle z wzmiankowanem Towarzystwem niemieckiem „Liedertafel." W okresie owym dni żywota niemieckiego stowarzyszenia były już na schyłku, gdyż z upadkiem przestarzałych systemów i z nastaniem nowej ery politycznej, Kraków coraz bardziej odzyskiwać począł swój charakter polski. Niebawem przyszło za obopólną zgodą do zlania się obu Towarzystw, z których wyłoniło się ostatecznie „Towarzystwo śpiewackie Muza, oparte na statutach i zorganizowane w sposób zupełnie prawidłowy.

Szczupłem nader było grono pierwszych inicyatorów i założycieli naszego Towarzystwa Składali je: Ludwik Turnau Emil Linhart, Aleksander Stypkowski, Sylwery Semkowicz, Ignacy Sendler, Antoni Jezierski, Jan Gaweł, Stanisław Rogowski i Szczęsny Czedziwoda. Pierwszy drukowany statut Stowarzyszenia nosi datę 1867 r. Przy dokonanych wyborach przewodniczącym obrany został Ludwik Turnau, zastępcą jego Aleksander Stypkowski, dyrektorem artystycznym Emil Linhart, sekretarzem Ignacy Sendler. W ten sposób nowe stowarzyszenie rozpoczęło swą działalność. Nie wesołemi były jednak te początki. Dziś, gdy Towarzystwo muzyczne, dzięki poparciu ogółu, rozporządza środkami wcale znacznemi, wystarczającemi na wszelkie wydatki, podnieść należy wytrwałość i zaparcie się pierwszych inicyatorów, którzy nie mając środków na opłacenie lokalu, odbywali obrady kolejno w swych studenckich izbach, lub, co najczęściej, pod gołem niebem.

Z tych trudnych początków, w miarę uzyskiwanego poparcia ogółu, wątła latorośl wyrastać poczęła w piękne drzewo. Zakres działania rozszerzał się, przybywało członków i środków pieniężnych, zwiększała się powaga i znaczenie instytucyi. I choć silne niejednokrotnie miotały nią burze, choć zdawało się, że wskutek nieodłącznych zawsze wśród ludzkich spraw waśni i nieporozumień upadnie z trudem wzniesiona budowa, nie upadła ona, lecz na trwałych wsparła się podwalinach.

Pierwszym dyrektorem Towarzystwa był znany i ceniony muzyk ś. p. Franciszek Guniewicz ze Lwowa, za którego rządów wprowadzono pierwsze produkcye publiczne. Dzierżył on w swoich ręku batutę od r. 1867 do 1869. Po nim objął ją ś. p Antoni Vopalka (1869 do 1875) wytrawny i zdolny nauczyciel muzyki, który nadał produkcyom wokalnym charakter prawdziwie artystyczny. Zasługą Vopalki jest stworzenie przy dawnej „Muzie" szkoły muzycznej, która podniosła wielce znaczenie i powagę młodej instytucyi i przez takie rozszerzenie dotychczasowego zakresu, stworzyła jej trwałe i silne podstawy. Vopalka zrozumiał, że uwzględnianie i propagowanie samego śpiewu nie stworzy dostatecznych podstaw dla istnienia i utrzymania się Towarzystwa, dlatego rozszerzył dotychczasowe jego ramy i stworzył w szkole dział muzyki instrumentalnej.

Piękne i obfite w skutki usiłowania ś. p. Vopalki, które objawiły się nietylko w pedagogicznym lecz i artystycznym kierunku, kontynuował z powodzeniem następca jego Stanisław Niedzielski (1875—1886). Za rządów tegoż Towarzystwo krakowskie doczekało się trwałego rozwoju i zdobyło prawo obywatelstwa w rzędzie krakowskich instytucyj. Zasługa w tem nietylko samego Niedzielskiego ale także sprzyjających okoliczności, które spowodowały poparcie sejmu i miasta, dozwoliły Towarzystwu rozwinąć ruchliwą działalność i zdołały zainteresować nią najszersze warstwy wykształconego ogółu.

W r. 1886 przeszedł ster Towarzystwa w ręce dzisiejszego dyrektora p. Wiktora Barabasza. Cechą tego najnowszego okresu jest usiłowanie około przeniesienia punktu ciężkości produkcyj Towarzystwa do działu symfoniczno-wokalnego i orkiestralnego. Stworzenie dobrych chórów męskich i żeńskich jest dziełem zabiegów i starań obecnego dyrektora a urozmaicanie programów dziełami wokalnemi i orkiestralnemi szerszego pokroju nadaje dzisiejszej działalności Towarzystwa charakter poważny i odpowiadający jej właściwemu zadaniu. Dzięki temu kierunkowi za dyrekcyi p. Barabasza wywalczyło sobie Towarzystwo muzyczne krakowskie ostatecznie trwałe i silne podstawy, które byt tegoż ugruntowały. Najważniejszym z tego czasu faktem jest przekształcenie dawnej szkoły muzycznej na konserwatoryum, które zainaugurowało nowę erę w rozwoju krakowskiego Towarzystwa.

(Dok. nast.)

Drugi koncert jubileuszowy Towarzystwa muzycznego krakowskiego odbędzie się jutro w piątek o godz. 7 wieczór, — nie w sali „Sokoła“, jak ogłoszono, lecz w sali tegoż Towarzystwa przy ulicy św. Tomasza pod l. 32.

Program drugiego koncertu jubileuszowego Towarzystwa muzycznego, który odbędzie się w piątek 27 b.m. w sali Towarzystwa (ulica św. Tomasza l. 32), z udziałem Józefy Szlezygier, Juliana Jeromina, artystów opery, dyr. Wł. Żeleńskiego, prof. B. Domaniewskiego, W. Singera, F. Stingla, J. N. Hoska, chóru żeńskiego i orkiestry 13 pułku, składa się z następujących utworów: 1. Żeleński: „Polonez uroczysty“, odegra orkiestra. 2. a) Maszyński: „Do ptaszyny“, b) Niewiadomski „Rezeda“, odśpiewa Józefa Szlezygier. 3. Lipiński: Koncert na skrzypce z tow. orkiestry, odegra prof. W. Singer. 4. a) Niedzielski: „Wierzba“, b) Moniuszko: „Czaty“, odśpiewa p. Jeromin. 5. a) Chopin: „Scherzo“, b) „Polonez“, b) Domaniewski: „Mazurek“, odegra prof. B. Domaniewski. 6. Gall: a) „Najpiękniejsze piosnki“, b) „Nie będę cię rwała“, odśpiewa Józefa Szlezygier. 7. Żeleński: „Romans“ na wiolonczelę z orkiestrą, odegra prof. F. Stingl. 8. Noskowski: „Piosnki ze śpiewnika dla dzieci“, odśpiewa chór żeński. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Bilety po cenie 1 złr. za krzesło, 30 ct. za wstęp sprzedaje kancelarya Towarzystwa w godzinach urzędowych. Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego sprzedaje bilety bez różnicy cen dla członków i osób do Towarzystwa nienależących.

P. Władysław Lachowicz kierownik III szkoły ludowej w Krakowie obchodzić będzie w niedzielę 29 b. m. 25 rocznicę swojej zawodowej pracy. Grono nauczycielskie zakładu, którego jubilat jest kierownikiem postanowiło uroczyście obchodzić ten jubileusz.

Z teatru. „Demon miłości“, pięcio-aktowy dramat Władysława Mottego, po raz pierwszy przedstawionym będzie na naszej scenie w sobotę. Dramat ten granym już był w przeszłym miesiącu w Poznaniu z nadzwyczajnem powodzeniem. Z treścią utworu zapoznaliśmy już czytelników naszego dziennika przed kilku tygodniami w osobnym felietonie. Dobrze się stało, iż zarząd sceny naszej nie zbyt długo dał czekać publiczności na wystawienie tego dzieła.

W „Zgodzie“, Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich, odbędzie się dla członków w niedzielę d. 29 b. m., jako w 61 rocznicę powstania listopadowego, wieczorek muzykalny w połączeniu z odczytem i deklamacyą. Część muzykalna pod kierunkiem p. Michała Świerzyńskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Ze stacyi ratunkowej. Wczoraj po godzinie 9 wieczorem zawezwano telefonicznie pogotowie ratunkowe na ulicę Zwierzyniecką l. 33, gdzie zastano dobytego z Wisły człowieka, lat około 40, leżącego w sieni na ziemi w mokrem ubraniu; oddech miał ledwo widzialny. Po usunięciu błota i iłu, zalegającego jamę ustną, obnażono chorego i zastosowano sztuczne oddychanie, oraz wszystkie pobudzające środki, wymagające działalności serca. Po dwugodzinnej ciężkiej pracy udało się chorego przywieść do stanu, w którym nie zachodziła na razie obawa o życie, poczem bezzwłocznie odwieziono go do szpitala św. Łazarza. Uratowany w taki sposób jest szewcem niewiadomego nazwiska, zamieszkałym na Rybakach. Rzucił się on w stanie pijanym z mostu żelaznego do Wisły, gdzie dość długo pozostawał.

Jubileuszowa uroczystość „sokolska“. Prace około urządzenia 25-letniego obchodu założenia lwowskiego „Sokoła“ są w pełnym toku. Wybrane na posiedzeniu ogólnem komitetu komisye, w przeważnej części już się ukonstytuowały. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi wydawniczej, w której skład wchodzą: Abgarowicz J., Cenar E., Czapelski I., Durski A., dr. Fiszer Ks, Kostecki Platon, Milski A., Niewiadomski St., dr. K. Ostaszewski Barański, dr. Pawlikowski K., Pieniążek J., Prochaska A., Pepłowski St., Rewakowicz H. i dr. Zuliński J. — Przewodniczącym komisyi wybrany został p. Platon Kostecki, zastępcą profesor Prochaska, sekretarzem p. F. Czapelski. Po dłuższej, bardzo wyczerpującej dyskusyi uchwalono wydać księgę pamiątkową, objętości około trzydziestu arkuszy druku. Księga ta zawierać będzie historyę „Sokoła“, oraz to wszystko, co ma styczność ze „sokolstwem“ polskiem. Wszystkie artykuły mają być krótkie i jędrnie pisane. Następnie przyjął się porządek program wydawnictwa, rozdzielając pracę między poszczególnych członków komisyi.

Jednorazowa nauka, istniejąca już w lwowskich szkołach ludowych żeńskich, ma być zaprowadzoną także i w szkołach ludowych męskich we Lwowie. W sprawie tej zamierza Rada szkolna okręgowa zwołać konferencyę wszystkich dyrektorów lwowskich szkół ludowych.

Czy w ważnej tej sprawie nie zechcą krakowskie koła nauczycielskie naśladować lwowskich kolegów? Ważkie dostatecznie już chyba zostało udowodnionem, jak istotnie pożyteczną dla dzieci byłaby jednorazowa nauka, — a przecież u nas nic dotąd nie zrobiono w tym kierunku.

Konfiskata kalendarza. Zaszedł we Lwowie fakt dość niezwykły w dziejach prasy. Policya skonfiskowała kalendarz ruskiego Towarzystwa im. Kaczkowskiego za niewinny portret cesarza Franciszka Józefa. Portret ten zrobiony z kliszy, sporządzonej w zakładzie wiedeńskim Angerera; jeden odbiór, co prawda, znacznie lepszy, znajduje się w kalendarzu Stauropigii. Obecnie *Halyckaja Ruś* donosi, że wydział Towarzystwa im. Kaczkowskiego odbył posiedzenie w tej sprawie i uchwalił wykonać nową, lepszą odbitkę tego portretu, która ma być rozesłana wszystkim członkom, posiadającym już kalendarz, który ma być uniewinnionym, a z tych egzemplarzach, które zostały zabrane, a które, zdaniem wydziału, powinny być zwrócone po usunięciu nieudanego portretu.

W Wieliczce w sobotę 28 bm. o godzinie 9 rano odbędzie się w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne, za spokój dusz poległych w walkach o niepodległość w 1831 roku.

Z doli nauczycieli ludowych. Za pobicie nauczyciela ludowego we wsi Mokrotynie, p. Mieczysława Wierzbickiego, skazał trybunał lwowskiego sądu karnego parobczaka Iwana Szołowija na sześć miesięcy więzienia. Szołowij stał na czele bandy włościan, którzy jak tylko mógł, dokuczali nauczycielowi, gdyż tenże przymuszał ich dzieci do nauki. Do tego doszło, że biednemu nauczycielowi nawet w nocy spać nie dawano, gdyż strzał nocny wybijał mu kilka razy w nocy okna, budząc tem całą rodzinę. Gdy zaś p. Wierzbicki, zaczaiwszy się raz w nocy, schwytał inicyatora tych karygodnych figlów na gorącym uczynku, tenże uderzył go tak silnie kołem w głowę, iż uderzenie to spowodowało pęknięcie kości. Na szczęście, sprawca brutalnego czynu otrzymał zasłużoną karę. Biedni ci nauczyciele ludowi!..

Obywatelstwo honorowe. W Brzozowie 21 bm. deputacya gminy Dynów wręczyła uroczyście dyplom honorowego obywatelstwa staroście w Brzozowie hr. Dzieduszyckiemu Augustowi, z powodu 25-lecia jego służby rządowej.

Nowy Sącz, 17 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Namiestnictwo unieważniło wybory do Rady miejskiej po raz piąty. Igraszka i swawola tych, którym dziś dobrze i którzy pragną, aby ten stan trwał wiecznie, dochodzi już do zenitu; niewiedza i nieudałość rozprzęgła wszelki ład publiczny u nas, co niektórym zwłaszcza nieznającym prawa, bardzo jest na rękę. Rada stała się nieporadną i całkiem zgnuśniała, a co gorsza ojcowie miasta noszą się z myślą wysprzedania realnego majątku gminy. Oto ulegają oni pod-szeptom i pokusie, aby pozbywszy się placu naprzeciw krakowskiego hotelu, sprzedać browar, za który propinator płaci obecnie 1000 złr. rocznego czynszu. Żądają za ten browar 20.000 złr. gdy tymczasem na on 18 morgów gruntu, a z przyległych wart jest 60.000 złr. Czy sądzi Rada, że wolno jej popełnić takie marnotrawstwo? Dosyć już strat z gospodarstwa lasowego i rolnego. Siano i owies dla koni magistrackich za gotówkę kupować trzeba, więc pozbywać się tego, co pewny dochód niesie, chyba nawet w Sączu nie będzie dozwolonem. Ale i inne dzieją się u nas *curiosa*. Oto p. M. zbudował w głównej ulicy przy rynku kamienicę i wywiesił na godło duży obraz Matki Boskiej, tymczasem wynajął dół kamienicy na szynk. Mieszkańcy oburzeni żądają usunięcia obrazu i spodziewać się trzeba, że p. M. dla miłości szynku czy dochodów, nie zechce profanować świętego wizerunku.

Influenza rozgospodarowała się u nas na dobre; nie ma domu, gdzieby jej nie było, a wybiera sobie jednę ofiarę po drugiej. Dnia 16 bm. zabrała nam ś. p. Władysława Grzyba, urzędnika kasy zaliczkowej który był duszą czytelni, stworzył kółko amatorów i rozwijał wśród mieszczan życie towarzyskie.

„Gwiazda“ w Rzeszowie. Grono ludzi dobrej woli zawiązało w Rzeszowie w tych dniach Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“, mające na celu umysłowe, moralne i materyalne podniesienie mieszczan i rzemieślników naszych, danie im pomocy przeciw wrogim wpływom i żywiołom, oraz obudzenie w nich ducha obywatelskiego i patryotycznego.

Zjazd koleżeński. Uczniowie szkoły artystycznej w Zakopanem z oddziału rzeźby figuralnej kościelnej i odziału rzeźby ornamentalnej, którzy w roku 1888 i 1889 ukończyli szkołę, urządzają w marcu 1892 r. zjazd koleżeński w Zakopanem. Koledzy, którzy mają zamiar wziąć udział w tym zjeździe, raczą się zgłosić listownie do Zdzisława Fedorowicza, rzeźbiarza w Krakowie (ulica Dolne Młyny l. 3, I piętro), lub do Franciszka Koniecznego, rzeźbiarza w Poznaniu.

Zamach na kasę podatkową. O nieudałym zamachu złodziejskim donoszą z Sanoka, co następuje: W nocy na 23 listopada zakradł się wieczorem złodziej do komina domu, w którym jest umieszczony urząd podatkowy i kasa. Około godziny 11 w nocy zaczął ten ptaszek wybijać mur do lokalu kasy i byłby niechybnie swoją operacyę sowicie wynagrodził pieniędzmi kasy wojskowej i depozytami sądowemi, gdyby nie czujność miejscowego powiatowego dyrektora skarbu, który mieszka na piętrze w tym samym budynku. Dyrektor, słysząc stukanie przy wybijaniu muru, wychodził po trzykroć z pokoju i w końcu wynalazł stukającego w osobie silnego żyda, uzbrojonego w siekierę, drąg żelazny, gwoździe i inne złodziejskie przybory. Sprowadzona policya wydobyła przemocą przyszłego kapitalistę z komina, a następnego dnia oddała miejscowemu sądowi.

Korespondencya Redakcyi.

Panu W. E. w Krakowie. Pańskie poglądy „w sprawie w każdym domu omawianej“ — podzielamy i z przesłanej nam rozprawki zrobimy użytek.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 28 listopada: Po raz pierwszy „Demon miłości“, dramat w 5 aktach Władysława Motty'ego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 26 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·8 mm	741·0 mm	737·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,6	+2°,2	+6°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 2	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	96 %	97 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Cały dzień mgła i słaby deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Poznań, 26 listopada. Prekonizacya arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego ma nastąpić na konsystorzu papieskim, który odbędzie się w dniu 14 grudnia.

Wiedeń, 26 listopada. Okólnik tymczasowego generalnego wikaryusza cieszyńskiego Findyńskiego, wzywający duchowieństwo katolickie do podpisania adresu przeciwko wcieleniu Śląska do biskupstwa krakowskiego, a zganiony we wczorajszym numerze *Nowej Reformy*, zrobił w poselskich kołach polskich bardzo przykre wrażenie.

Dowiaduję się równocześnie, że narodowo usposobione duchowieństwo katolickie nie podpisze adresu. Naglącem i niezbędnem jest, aby ludność śląska, zwłaszcza zaś polskie gminy księstwa Cieszyńskiego, wzięły się natychmiast do energicznej akcyi celem zaprotestowania przeciwko temu krokowi Findyńskiego, obliczonemu *ad captandam benevolentiam* biskupa wrocławskiego ks. Koppa i inscenowanemu dla celów samolubnych.

Wiedeń, 26 listopada. Wczorajsze głosowanie w Izbie poselskiej uważanem jest powszechnie za dotkliwą klęskę dla lewicy.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 listopada. Arcyksiążę Henryk zachorował ciężko.

Sprawozdanie lekarskie mówi o objawach poczynającego się zapalenia płuc.

Wiedeń, 26 listopada. Z powodu polepszenia się stanu zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty dalsze biuletyny wydawane nie będą.

Wiedeń, 26 listopada. Niemieccy i austro-węgierscy delegaci celem zawarcia układu handlowego właśnie obradują w Wiedniu nad ostatecznem ujęciem w paragrafy traktatu między Austro-Węgrami a Niemcami. Układy ze Szwajcaryą toczą się za pośrednictwem not.

Po ukończeniu tychże szwajcarscy delegaci przybędą do Wiednia celem ostatecznego ujęcia w paragrafy układu.

Wiedeń, 26 listopada. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej ukończyła wczoraj narady nad wydatkami nadzwyczajnemi na wojsko. Na zapytanie del. Heilsberga oświadczył szef sekcyjny Roeckenzahn, że koszta wyrobu konserw są stosunkowo małe; wyrabianie ich we własnym zarządzie po cenach dotychczasowych byłoby niemożliwem.

Na uwagę del. Jaworskiego, że pozycye 23 i 24 należą właściwie do wydatków zwyczajnych, oświadczył minister wojny, że owe pozycye były rzeczywiście w budżecie wydatków zwyczajnych, ale teraz przeniesiono je w wydatki nadzwyczajne.

Po tem wyjaśnieniu uchwalono rezolucyę del. Dumby, wzywającą rząd, aby owe pozycye na przyszły rok wstawił napowrót w budżet wydatków zwyczajnych.

Tytuły 32 i 33 wydatków nadzwyczajnych pozostawiono w zawieszeniu aż do uchwalenia odpowiednich tytułów wydatków zwyczajnych.

Potem przystąpiono do narad nad budżetem wydatków zwyczajnych na wojsko. Delegaci postawili kilka interpelacyj. Del. Suess interpelował, jak obecnie stoi sprawa kasarń wiedeńskich; — del. Suklje interpelował o niedostateczną znajomość języka krajowego u wielu oficerów, szczególnie w wojsku stojącem w Krainie; — del. Ebenhoch o ewentualne zaprowadzenie dwuletniej służby.

Po szczegółowych odpowiedziach ministra wojny przerwano narady i odłożono je na dzień następny.

Wiedeń, 26 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej minister wojny mówiąc o nauczeniu się języka pułkowego ze strony oficerów odwołał się do przepisów o awansowaniu. Według tych przepisów każdy oficer bywa pomijany przy awansie, jeżeli w ciągu trzech lat nie przyswoi sobie języka pułku do tego stopnia, aby żołnierzy w tym języku mógł uczyć. Ten surowy przepis bywa ściśle przestrzegany.

Co się tyczy poruszonej sprawy popierania narodowych właściwości, aby wzmocnić użyteczność oddziałów wojskowych, oświadczył minister, że regulamin służby określa w bardzo pięknych słowach dotyczące obowiązki pułkowego komendanta. Minister jest zresztą gotów odnoszące się do tej sprawy polecenia ponownie wydać.

Na pytanie o wieczerze dla żołnierzy odpowiedział minister, że zaprowadzenie ciepłej wieczerzy dla całej armii kosztowałoby rocznie przeszło cztery miliony. Ta suma jednak ku wielkiemu smutkowi ministra musiała być wykreśloną z budżetu, z powodu naglących żądań innego rodzaju.

Minister sądzi, że dwuletnia służba czynna byłaby wystarczającą do wykształcenia piechoty, jednak należy czekać na rezultaty prób, uczynionych w tej mierze w Niemczech: Co się tyczy stacyi dla koni, to zostaną one urządzone najpierw w Galicyi, gdy tylko fundusze na to zezwolą.

Wiedeń, 26 listopada. Na pełnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej przy rozprawie nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, referent del. Falk w mowie swej zaznaczył, że nikt nie jest w stanie dać stanowczej odpowiedzi na pytanie: „pokój czy wojna?“ — to tylko pewna, że pewne mocarstwa, które na dzisiejsze położenie godzą się tylko z konieczności, nie przestają czynić nadzwyczajnych przygotowań wojennych, co zmusza inne mocarstwa, miłujące pokój, zbroić się także. Stąd powstają obawy, jednakże nie jest wykluczoną nadzieja, że wspomniane mocarstwa nie zechcą narażać się na niebezpieczeństwa niepewnej wojny. Austro-Węgry ze swej strony akceptują bezwzględnie istniejący porządek prawny i przyłączają się do mocarstw, pragnących utrzymania pokoju.

Del. Apponyi zgadza się na przyjęcie budżetu, ponieważ ma tylko pewne wątpliwości, a żadnych zarzutów nie robi, gdyż wogóle zgadza się na ogólny kierunek polityki zagranicznej. Mowca wspomina ze współczuciem o głodzie i nędzy w Rosyi, dla której — jak się wyraził — „mamy równą sympatyę, jak i dla innych narodów“. Co do polityki ogólnej — zdaniem mowcy — wszystkie stronnictwa zgadzają się na przymierze z Niemcami i Włochami, ponieważ rezultaty dotychczasowej biernej polityki okazały, że rząd ma słuszność; pocieszającem jest wzmocnienie siły finansowej ściślejsze zbliżenie się do sprzymierzeńców i jak się zdaje gotowość Niemiec do popierania naszych interesów na południowym wschodzie, natomiast nie jest pocieszającem zbliżenie się Rosyi do Francyi, zbrojenie się Rosyi, jakoteż okoliczność, że Bułgarya dotychczas się nie skonsolidowała.

Delegowany Koloman Tisza przyznaje, że głodowa klęska Rosyi wszędzie budzi współczucie, jednakże uczucie ludzkości doznaje uszczerbku, jeśli kwestyę głodu zestawimy z ewentualnością wojny. (Głosy potakujące.) Mowca nie zaleca jednakże czynnego wystąpienia Austro-Węgrom. Austro-Węgry zrobiły już dosyć dla Bułgaryi, więcej dla niej uczynić znaczyłoby to już chcieć wywierać czynny wpływ decydujący na przebieg tej sprawy.

Ostatecznie budżet ministerstwa spraw zagranicznych został przyjęty; przyjęto również wniesione przez komisyę wotum ufności dla Kalnokyego, oraz kredyty dodatkowe.

Wybrano w końcu komisyę dla wzajemnego porozumiewania się obu delegacyi.

Wiedeń, 26 listop. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 23 b. m. Banknotów w obiegu było za 443,984.000 złr., mniej o 13,890.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 245,941.000, mniej o 359,.000 złr.; w portfelu wekslowym było za 179,989.000 złr., mniej o 12,452.000 złr.; w lombardzie było za 27,917.000, mniej o 1,028.000 złr.; banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 10,703.000 złr.

Berlin, 26 listopada. Dzienniki wieczorne donoszą, że cesarz, obecny przy składaniu przysięgi przez rekrutów, odezwał się do nich: „Prawdopodobnie tylko w czasie pokoju będziecie mieć sposobność okazania waszego męstwa i odwagi.“

Vossische Ztg. donosi, że cesarz miał powiedzieć: „O ile spodziewać się można, okażecie wasze męstwo i odwagę tylko w czasie pokoju; może być jednak, iż oczekują was poważne, wewnętrzne walki.“

Berlin, 26 listopada. Giers odjechał wczoraj o godz. 11 wieczorem pociągiem, odchodzącym do Królestwa.

Berlin, 26 listopada. Wczoraj w pałacu ambasady rosyjskiej na cześć Giersa była uczta. Zaproszony był kanclerz Caprivi i kilku wyższych urzędników z ministerstwa spraw zagranicznych, i minister skarbu Miquel. Na uczcie były także panie.

Berlin, 26 listopada. Caprivi złożył dłuższy czas trwającą wizytę Giersowi i sekretarz stanu dla spraw skarbowych Marschall, odwiedził Giersa.

Rzym, 26 listopada. Senat rozpoczął wczoraj narady. Prezydent oznajmił na początku posiedzenia, że hr. Turynu stał się członkiem senatu. Oznajmienie to przyjęto oklaskami.

Rzym, 26 listopada. Izba podjęła prace na nowo; posłowie zebrali się niezbyt licznie. Rząd wniósł kilka projektów ustawodawczych. *Exposé* ministra skarbu zapowiedziano na wtorek. Minister skarbu przedkłada projekt ustawy, dotyczącej podwyższenia pewnych należytości fiskalnych. Przedłożenia te przekazano komisyi budżetowej znaczną większością głosów. Rząd uczynił z tego kwestyę gabinetową. Pod koniec posiedzenia oznajmił prezydent, że zgłoszono 7 zapytań i 53 interpelacyj, między temi o pielgrzymki i w kwestyach kościelnych.

Interpelacya Imbrianiego dotyczy stosunków Włoch z zagranicą i ekonomicznego stanu Włoch; dalsza interpelacya dotyczy rzekomego zakazu wylądowania na wybrzeżach jeziora Garda, wydanego przez Austryą.

Londyn, 26 listopada. *Biuro Reutera* otrzymuje wiadomość z Rio-Janeiro, że usposobienie wojska i armii jest nieco spokojniejsze.

Według telegramu nadesłanego do *Daily-Chronicle* z Szangaj, zaburzenia tamże o wiele groźniej się przedstawiają, aniżeli doniosły telegramy poprzednie. W pobliżu stolicy wybuchł rokosz. Rewolucyoniści wzmocnieni przez kilka szwadronów kawaleryi udali się do Pekingu. Wielu mandarynów złączyło się z rewolucyonistami, przeciwko którym wysłano wojska cesarskie.

Petersburg, 26 listopada. Przy katastrofie kolejowej pod miastem Orłem zabitych zostało 30 osób.

Jałta, 26 listopada. Car przyjmował nadzwyczajną misyą turecką złożoną z Fued-paszy i Kiazim-beja na pożegnalnem posłuchaniu. Misya odjechała z powrotem.

Belgrad, 26 listopada. Ponieważ władze tureckie w prowincyach sąsiednich ogłosiły nowe rozporządzenia paszportowe w zastósowaniu do podróżnych, udających się z Serbii do Turcyi, przeto minister spraw wewnętrznych zaprowadził nawzajem przymus paszportowy dla poddanych tureckich, udających się do Serbii.

Rio Janeiro, 26 listopada. Peixoto wydał manifest, w którym oświadcza, że stan prawny przywrócono, że rozwiązanie kongresu unieważniono, stan oblężenia zniesiono, kongres na 18 grudnia zwołano, wreszcie że Duarte-Percia mianowany został ministrem oświaty i objął prowizorycznie kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 26 listopada 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	90	50
Zjednoczony dług w srebrze	90	15
Austryacka renta złota	107	70
5% austryacka renta (marcowa)	101	75
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	269	50
Londyn	117	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	35
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	90

Wiedeń, 26 listopada. Ruble papierowe 114·50. Cena nafty 18·— do 21·25; spirytus 23·75; żyto 11·30; pszenica 11·52; jęczmień 6·97.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Kraków, dnia 26/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	113 50	115 50
Marki niemieckie za 100 mar.	57 60	58 20
20-to frankówka złota	9 35	9 4[illegible]
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 50	98 20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 —	92 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 —	98 75
[illegible]% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 50
[illegible]% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
[illegible]% „ „ „ II Em.	94 60	95 50
4½% „ „	99 20	99 80
[illegible]% „ Banku hip. z prem. 10%	107 50	108 30
„ „ „ za 40 lat	100 40	101 —
4½% „	98 —	99 —
5% Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 50
6% likwid. „ „ „	96 —	97 50

Lwów, dnia 25/11.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	310 —	315 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 30	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 4[illegible]	99 10
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 30	100 —
4% „ „ okr. 56 złr. 100	94 50	95 20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 80	104 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 40	92 10
[illegible]% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 40	98 10

Warszawa, dnia 25/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 85	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97 85	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	102 —	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101 50	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	100 —	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100 —	— —

Wiedeń, dnia 25/11.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	90 10	90 30
5% „ „ srebrna za złr. 100	89 75	[illegible]9 05
4% „ „ złota za złr. 100	107 60	107 90
„ „ papier. nowa za złr. 100	101 45	101 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133 75	134 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	134 25	135 25
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	145 —	146 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	179 50	180 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 35	100 55
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	136 50	136 75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	128 50	129 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 30	91 90
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 —	104 25
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 40	90 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 30	99 70
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101 —	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 75	101 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 40	99 90
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	112 25	113 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 50	6 70
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	183 25	184 25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21 75	22 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16 50	16 90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	10 50	11 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 50	29 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10 —	Anglobank na 200 złr	143 —	143 50
8 —	Bankverein Wiener na 100 złr	101 25	102 —
17 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr	266 50	267 —
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	[illegible]06 75	307 25
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	312 —	— —
12 —	Laenderbank na 200 złr	181 25	181 75
47·30	Austro-węgierski na 600 złr	1003 —	1005 —
17 —	Unionbank na 100 złr	[illegible]9 50	210 —
33·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr	2737	2747 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr	203 —	203 75
14 —	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr	230 —	233 —

Z dniem 2 stycznia 1892 r.
otwieram

kurs przygotowawczy dla panien

zamierzających zdawać gimnazyalne egzamina klasowe, oraz maturę.

Nauki udzielać będą fachowi profesorowie gimnazyalni. Zgłoszenia przyjmuję do **1 stycznia 1892 r**

Marya Serwatowska,
właścicielka 8-klasowego zakładu naukowego w Krakowie, ulica Dolnych Młynów, L. 3 2788 1 4

Starszy pomocnik handlowy

z handlu towarów korzennych i delikatesów, poszukuje posady od 1 grudnia b. r. Łaskawe oferty pod adr. **M. K. 120** poste restante **Kraków, dworzec.** 2791 1 3

Kamienica we Lwowie

z znacznym dochodem 16.000 złr. (netto), w najlepszym stanie, **do sprzedania.** Wiadomość **w kancelaryi adw. Dra Bilzińskiego we Lwowie,** ul. Jagiellońska, 17. 2792 1 4

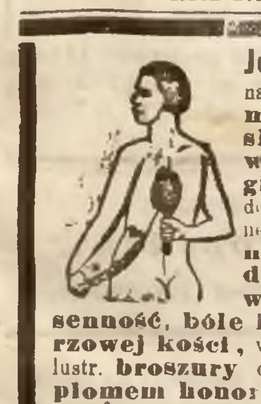
---

300 kanarków z Harzu

z pięknym trelem i gwizdaniem, są do sprzedania **w Hotelu Polskim.**
2793 1 3 **Sondermann.**

Gau-Gau

(najpyszniejszy przysmak orzeźwiający)
z parowej fabryki pierników
L. Czyńskiego
w eleganckich pudeleczkach po **20 cnt.** do nabycia w składach własnych **we Lwowie, w Krakowie, w Przemyślu, w Jarosławiu, w Pradze, w Wiedniu** i po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych. 2616 12 0



Jeżeli Pan cierpi na **gościec, reumatyzm,** ogólne **osłabienie nerwowe, newralgie, ischias,** niedokł. **obieg krwi,** nerwowe **osłabienie żołądka, uderzenia do głowy, paraliż, bezsenność, bóle krzyża, pacierzowej kości,** wtedy **zażądaj** illustr. **broszury** o nagrodzonym **dyplomem honorowym** w Kolonii, Wels Stuttgarcie złotemi medalami i we wszystkich państwach patent **galwan. elektro-magnetycz.** działającym

aparacie do froterowania.

Broszura ta daje **wyjaśnienia** o skutku, zastosowaniu i **użyciu aparatu** i jest do nabycia illustr. z opisem użycia **darmo i opłatnie** we fabryce wynalazcy 2684 4 0

Th. Biermanns
w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.

Ostrzeżenie.

Przekonawszy się wielokrotnie, że nasza woda sodowa w syfonach spzedawana bywa często jako 2730 3 3

Selterska

zwracamy uwagę P. T. Publiczności, że **woda Selterska w syfonach** pochodzi **tylko** wówczas z naszego Zakładu, jeżeli syfony **(średniej wielkości)**, oprócz znamion na głowce cynowej naszej firmy, **opatrzone są także etykietą koloru zielonego** z napisem odpowiednim.

Dostać można tylko w następujących aptekach: **pod Barankiem,** Mały Rynek, **pod Słońcem,** Rynek, **pod Koroną,** Rynek, **pod złotą Głową,** Rynek, **pod Gwiazdą,** ulica Floryańska, **pod Tygrysem,** ulica Szczepańska, **pod Lwem,** Kleparz.

K. Rząca i Chmurski,
właśc. Zakładu wód miner. sztucz.
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy, L. 4

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), **w Leucorrhée** (*białych upławach*), **w Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

137 44 0

ANTONI SCHULZ

ulica Krupnicza, L. 10,
poleca swoje dobre i naturalne

OEDENBURGSKIE WINA

butelka białego po 50, 65, 75 ct. i 1 złr., czerwonego po 55, 65, 75, 80 ct. i 1 złr.
W beczkach znacznie taniej. 2779 3 12

Wydział krajowy, L. 50.441.

Ogłoszenie.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem **przedłuża niniejszem termin do napisania „Podręcznika do nauki mleczarstwa"**, konkursem z dnia 18 kwietnia 1891, L. 15.101, na koniec października b. r. naznaczony, **do dnia 15 marca 1892 r.**

Podręcznik ten, do nauki dla uczniów krajowych niższych szkół rolniczych przeznaczony, powinien być napisany przystępnie i treściwie, i obejmować w 5 do 6 arkuszach druku następujące działy:

O mleku, jego własnościach, tudzież sposobach praktycznych poznawania jego jakości. O wpływie paszy na ilość i jakość mleka. O obchodzeniu się z krową dojną. O dojeniu krów i dalszem obchodzeniu się z mlekiem (użycie chłodnicy, separatora i innych przyrządów mleczarskich). O urządzeniu mleczarni. O przerabianiu mleka na masło i sery (o serach chudych szczegółowo, o serach zaś fabrycznych, tłustych w ogólnym tylko zarysie). O spółkach nabiałowych i mleczarniach związkowych, z wykazaniem ich znaczenia dla gospodarstw małych.

Rysunki objaśniające umieszczone powinny być w tekście.

Manuskrypt podręcznika należy przedłożyć Wydziałowi krajowemu **najdalej do 15 marca 1892 r.**

Manuskrypta dziełka konkursowego opatrzone być winny odpowiednim godłem, z dołączeniem opieczętowanej koperty, naznaczonej tem samem godłem, a zawierającej wewnątrz dokładnie podane imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania autora.

Za podręcznik, który przez komisyę specyalną, przez Wydział krajowy powołaną, za najlepszy uznany będzie, przyzna Wydział krajowy nagrodę pieniężną w kwocie **trzysta (300) złr. w. a.**

Nagrodzony manuskrypt pozostanie własnością autora, który jednakże obowiązany będzie najdalej do **czterech miesięcy,** od dnia przyznania nagrody, podręcznik ten wydać, w przeciwnym bowiem razie służyć będzie Wydziałowi krajowemu prawo wydrukowania nagrodzonego dziełka na koszt i korzyść funduszu krajowego, lub rozporządzenia w inny sposób manuskryptem, jako swoją własnością.

Z Rady Wydziału krajowego.
Lwów, dnia 18 listopada 1891. 2737 1



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 2505 12 0

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku,
zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja
9.19	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.44	„ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
3.53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów 2347 31

Wełny i Włóczki

do robót drutowych, szydełka jako to: **Castorowe, Smyrneńskie. Orient, Mchowe, Gobelinowe, Sułtańskie, Dra Jaegera, Imperial, Jerzego, Wielbłądzie, Knotowe, Pól-wełny** i t. p. oraz **Rękawiczki, Pończoszki, Skarpetki, Kamasze**

poleca w wielkim wyborze
Eug. SMIDOWICZ. Kraków, Sukiennice l. 29.
Zamówienia odwrotnie — ceny b. niskie. 2658 5 5

ORYGINALNE „SINGERA" MASZYNY DO SZYCIA

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

MASZYNY DO SZYCIA SINGERA

(z czółenkami obrączkowemi)
są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

w Generalnej Agencyi

The Singer Manufacturing Compagny, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 102 22 32
wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

BIELIZNĘ WEŁNIANĄ

systemu dra G. Jaegera.
Kamizelki włóczkowe i skórzane do polowania.
Kapelusze i czapki zimowe.
PANTOFLE, BUCIKI i BERLACZE FILCOWE
po niskich cenach polecają
Br. BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi. 2624 4 10



Na sezon zimowy
czapek futrzanych i sukiennych
butów z filcu „Halina",
jakoteż 2631 11 15
kapeluszy
do polowania i podróży
L. HOCHSTIM
w Krakowie.

SKŁAD FUTER

pod „Murzynem"
Kraków, ulica Grodzka, L. 32,
poleca swój doborowo zaopatrzony
ZAPAS
FUTER KRAJOWYCH
rosyjskich i amerykańskich
gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię** takowych, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuję punktualnie **po najtańszych cenach.** 2296 28 44

Z uszanowaniem **P. Moor.**

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że

Filia wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, L. 9, I piętro,
została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH i DZIECINNYCH

na sezon jesienny i zimowy
w własnym zakładzie wykonywanych, w najnowszym fasonie, **po zdumiewająco niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szanowną P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu**, gdzie nasz magazyn się znajduje.

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: W Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka. L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie. 2132 24

Oryginalny francuski
COGNAC
kuracyjny 2400 17 23
utrzymuje na składzie **apteka pod „Białym Orłem"**
A. Siedleckiego w Krakowie.

Urząd pocztowy w Alwernii
poszukuje do nabycia 2778 3 6
wózka, zwanego „Normałką", Nr. 1.

Udziela lekcyj tańców
Józefa Ekerowa
Plac Szczepański, L. 9, I piętro.
Osobne godziny dla dzieci. 2668 9 0

Dyrekcya
Towarzystwa tkackiego w Korczynie

(p. loco) **obok Krosna**
poleca Szanownej P. T. Publiczności
słynne korczyńskie płótna
od najcieńszych do najgrubszych wyrobów **płótna żaglowe i liberyjne, obrusy i serwety zwykłej i adamaszkowej roboty, ręczniki zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe, chustki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby.
Cenniki i próbki wysyła się franco.
Przy znaczniejszem zamówieniu towaru Towarzystwo daje stosowny rabat. 2125 27 30

Dwa pokoje

w oficynach, w domu pod L. 2, przy ulicy św. Gertrudy, **zaraz do wynajęcia.** — Wiadomość **w biurze pp. Falter i Dattner** w tymże domu. 2777 2 3

BIURO
Władysława Świderskiego
w Tarnowie 2764 5 0
poleca z **Nowym Rokiem**
wyborową służbę
a mianowicie: karbowych, polowych, forunali, wolarzy, szafarki, dziewki, również rzemieślników dworskich pod najkorzystn. warunkami.
Porozumiewać się ze służbą można w każdą niedzielę i święta rano i po obiedzie.

Wielkiej encyklopedyi illustrowanej

S. Sikorskiego
zeszytów 32 (t. j. te, które dotąd wyszły) do sprzedania za połowę ceny, tj. po 35 centów za zeszyt, czyli razem za 11 złr. 20 ct.

Przewodnika bibliograficznego

Dra Wisłockiego 2698 6 0
5 roczników z lat 1886, 1887, 1888, 1889, 1890, pięknie oprawionych, do sprzedania za 5 złr. Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Lekcye stenografii polskiej,

podług systemu Gabelsbergera, udziela zdolny stenograf. 2550 9

LAMPY DITMARA

w niezwykle wielkim wyborze do wszelakiego oświetlenia
osiągają największą siłę światła przy stosunkowo bardzo małem zużyciu nafty.
Palniki o sile światła od 4 do 157 świec.

LAMPY STOŁOWE — LAMPY WISZĄCE — LAMPY ŚCIENNE
ŚWIECZNIKI — LAMPKI NOCNE
LAMPY DO LATARŃ
LAMPY OBELISKOWE z umbrami koronkowemi LAMPY POSTUMENTOWE. 2390 9 14

R. DITMARA c. k. uprzyw. FABRYKA LAMP w WIEDNIU, 3/1.

Lampy Ditmara ma na składzie każdy renomowany handel lamp.

Z drukarni Związkowej w Krakowie — Papier z fabryki braci Pijałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski